

Jolanta Kowal

Uniwersytet Rzeszowski

Zakład Literatury Staropolskiej i Polskiego Oświecenia

ORCID: 0000-0001-5513-8646

W KRĘGU WIELKICH
OSOBOWOŚCI WILEŃSKICH
BADAŃ FILOLOGICZNYCH. LEONA BOROWSKIEGO
WSPOMNIENIE O EUZEBIUSZU SŁOWACKIM

„[...] człowiek zostając nauczycielem względem drugich,
nie przestaje być uczniem względem siebie
i przedmiotu bez granic, któremu życie poświęca?”

Leon Borowski

Droga Euzebiusza Słowackiego do objęcia Katedry Poezji i Wymowy Uniwersytetu Wileńskiego nie była ani łatwa, ani oczywista. Nie legitymował się on bowiem wysokim pochodzeniem społecznym (a co za tym idzie odpowiednim statusem materialnym), ani takim samym (tj. formalnym) wykształceniem, z racji tego, iż był w zasadzie samoukiem. Pozostawał więc siłą rzeczy zdany na łaskę i niełaskę niejednego z ówczesnych „olimpów” – „towarzyskich” (jak w szczególności warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk), „salonowych” bądź „kółkowych”¹. Katedrę Poezji i Wymowy na Cesarskim Uniwersytecie Wileńskim objął, w wyniku konkursu, w roku 1811. Nie obyło się jednak przy tym bez komplikacji. Słowacki otrzymał bowiem wspomnianą posadę dopiero na podstawie decyzji sądu konkursowego. Jego rozprawa *O sztuce dobrego pisania w języku polskim*²

¹ Zob. E. Czaplejewicz, *Euzebiusz Słowacki na autostradzie czasu: (szkic do portretu teoretyka i translatora)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza” 2005, R. XL, s. 37.

² Rozprawa konkursowa Słowackiego została opublikowana rok po jego śmierci na łamach „Dziennika Wileńskiego” (1815, t. I, nr 3, s. 202–246; nr 4, s. 301–330; nr 5, s. 404–445; nr 6, s. 489–513) oraz nieco później w „Pamiętniku Lwowskim” (1817, t. 4, nr 13, s. 33–62; nr 14, s. 97–127; nr 15, s. 193–232; nr 16, s. 289–315; t. 5, nr 17, s. 3–30). Trzecie jej wydanie miało miejsce w zbiorze prac pod redakcją Leona Borowskiego (E. Słowacki, *Dziela z pozostałych rękopismów ogłoszone*, Wilno 1824, s. V–XVI).

została ostro skrytykowana przez Gotfryda Ernesta Groddecka³, ale ostatecznie przyjęto ją na sesji akademickiej 1 lutego 1811 roku⁴. Piastowanym stanowiskiem nie dane było jednak cieszyć się wileńskiemu profesorowi zbyt długo, bo jedynie trzy lata od jego objęcia. W wyniku bowiem problemów zdrowotnych, Słowacki umiera przedwcześnie, w wieku zaledwie 41 lat.

Nieco mniej wyboista była droga do tej samej katedry, urodzonego jedenaście lat później, Leona Borowskiego. Wprawdzie, podobnie jak Słowacki, borykał się on (z racji niskiego statusu społecznego) z problemami materialnymi, to jednak dzięki hojnym i życzliwym protektorom⁵, dość szybko udało mu się uzyskać finansową niezależność. Kierowanie Katedrą Poezji i Wymowy zaproponował mu w 1814 r. (tj. po śmierci Euzebiusza Słowackiego⁶) ówczesny rektor Uniwersytetu Wileńskiego – Jan Śniadecki. Borowski był podówczas nauczycielem gimnazjum w Wilnie i nie posiadał jeszcze tytułu magistra. To wywołało oburzenie ze strony m.in. (*nomen omen* jak w przypadku Słowackiego) Gotfryda Ernesta Groddecka, ale ostatecznie zwyciężyła jednak kandydatura rektora i w 1814 roku Leon Borowski otrzymał tytuł adiunkta⁷.

³ Na temat historii całego konkursu zob. M. Baliński, *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, t. 1, Wilno 1865, s. 591–599. „Groddeck chciał wymaganiami swymi, zamiast rozprawy, obszernego dzieła obejmującego cały traktat o prawidłach wymowy i poezji oraz porównanie literatury polskiej z innymi słowiańskimi itd., słowem tego czego programa konkursowe nie wymagało. Tymczasem Słowacki pojawiwszy lepiej czego wymagano, napisał gładko i treściwie to wszystko, co należało powiedzieć o literaturze polskiej, ocenił umiejętnie znakomitszych pisarzy i przytoczył piękniejsze z nich miejsca. Na koniec w przekładach z obcych autorów dowiódł, że znał dobrze literaturę starożytną i oswojony był ze znakomitszymi utworami w kilku nowoczesnych językach” (tamże, s. 257–258).

⁴ Stała się ona następnie powodem dla Jana Śniadeckiego do *Uwag nad pismem konkursowym i jego krytyką*, które były dla Słowackiego bardzo pochlebne. Zob. J. Śniadecki, *Uwagi nad pismem konkursowym i jego krytyką. Czytane na Sesji literackiej Uniwersytetu Wileńskiego 15 lutego roku 1811 v. s.*, w: tenże, *Pisma rozmaite*, t. 2, Warszawa–Wilno 1814, s. 234–258. Rektor wileńskiej wszechnicy oceniając nadesłaną na konkurs pracę Euzebiusza Słowackiego pt. *O sztuce dobrego pisania w języku polskim* już na samym wstępie zaznacza, że „Zaczęcie jego pokazuje zaraz człowieka z niepospolitym do Wymowy talentem i z rozległym rzeczy swej ogarnieniem” (tamże, s. 238). „[...] rozprawa ta jest napisana jaśnie, porządnie, z gruntowną wiadomością rzeczy, ze smakiem, rozsądkiem i z darem wymowy” (tamże, s. 245). O tym „uczonym sporze” między Janem Śniadeckim a G.E. Groddeckiem pisał również Dominik Chodźko (*Leon Borowski. Wspomnienie*, „Athenaeum” 1847, t. 1, s. 134–135).

⁵ Wymienić tu należy jego matkę chrzestną, wojewodzinę mściławską – Zofię z Tyzenhauzów Chomińską, Marcina Poczobuta czy właśnie Jana Śniadeckiego. Zob. D. Samborska-Kukuć, *Szczegóły do życiorysu Leona Borowskiego na tle bio-bibliograficznych przypomnień*, „Ruch Literacki” 2009, z. 6, s. 501–512.

⁶ Borowski zastępował już na tym stanowisku Słowackiego od początku 1814 r., kiedy z ten z powodu postępującej choroby płuc zmuszony był przerwać prowadzenie wykładów.

⁷ Różne aspekty tej sprawy przedstawili: S. Pigoń, *Historia jednego konkursu do Katedry Wymowy i Poezji. Kartka z dziejów krytyki literackiej w Polsce*, w: tenże, *Z ogniw życia i literatury*.

Już w rok po śmierci swojego poprzednika oddaje mu swoisty intelektualny trybut, publikując na łamach pierwszego numeru reaktywowanego „Dziennika Wileńskiego” konkursową rozprawę Słowackiego *O sztuce dobrego pisania w języku polskim*⁸ oraz fragment tłumaczenia poematu Delille’a *O imaginacji*⁹, które poprzedził notą biograficzną pt. *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego, profesora wymowy i poezji w Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim*¹⁰. Właśnie to dziewięciostronicowe wspomnienie Mistrza uczyniliśmy przedmiotem badawczego oglądu w niniejszym artykule.

Tekst ten można zaklasyfikować gatunkowo do sylwetki prasowej, która – jak pisze Maria Wojtak – „jawi się jako gatunek informacyjny, choć nie pozbawiony akcentów publicystycznych, a więc elementów interpretacji i wartościowania. Jest bowiem sylwetką informacją o konkretnej osobie i rekomendacją tej osoby”¹¹. Badaczka dodaje przy tym, iż jej główną dominantą gatunkową jest wymiar pragmatyczny, „a więc przedstawienie i zarekomendowanie jakiegoś człowieka, a także aspekt poznawczy, czyli ukazanie w określonej perspektywie charakterystyki konkretnej osoby”¹². W przypadku interesującego nas tekstu autorstwa Borowskiego, perspektywa ta jest zdeterminowana rangą przedstawianej osoby i jej zawodem, co zostało wyeksponowane w tytule tejże wypowiedzi prasowej. Doprecyzowując, mamy tutaj konkretnie do czynienia z sylwetką-wspomnieniem, gdyż poświęcona jest osobie zmarłej. Bardzo wyraźnie zarysowuje się w niej dominanta biograficzna, aczkolwiek całość ma synkretyczną strukturę. Okazuje się bowiem, że oprócz fragmentów życiorysu Słowackiego pojawia się tu również prezentacja jego postawy życiowej oraz dyskretna ocena i waloryzacja jego naukowej spuścizny. Między wierszami możemy ponadto „wyczytać” sporo w kwestii poglądów samego Borowskiego, np. na temat sztuki przekładu.

Rozprawy, Wrocław 1961, s. 126–131; S. Buśka-Wroński, *Wstęp* [do:] L. Borowski, *Uwagi nad poezją i wymową i inne pisma krytycznoliterackie*, Warszawa 1972, s. 16; D. Samborska-Kukuć, *Szczegóły do życiorysu Leona Borowskiego...*, dz. cyt., s. 506; M. Stankiewicz-Kopeć, *Leon Borowski – wykładowca akademicki i nauczyciel poetów*, „Wiek Oświecenia” 2017, t. 33, s. 126–127.

⁸ E. Słowacki, *O sztuce dobrego pisania w języku polskim*, dz. cyt.

⁹ Tenże, *Z Poematu Delilla o Imaginacji. Początek Pieśni V. O Sztukach*, „Dziennik Wileński” 1815, t. I, nr 1, s. 29–40.

¹⁰ L. Borowski, *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego, profesora wymowy i poezji w Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim*, „Dziennik Wileński” 1815, t. I, nr 1, s. 20–28. Dodajmy, że dorobek Słowackiego pojawił się jeszcze w „Dzienniku Wileńskim” z roku 1820 [zob. *Elegie Propercjusza: Z księgi pierwszej Elegia XVII*, „Dziennik Wileński” 1820, t. I, nr 4, s. 456–457; *Z tejże księgi Elegia XVIII*, tamże, s. 458; *Z tejże księgi Elegia XIX*, tamże, s. 458–459].

¹¹ M. Wojtak, *Sylwetka prasowa*, w: tejże, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 120.

¹² Tamże, s. 121.

Omawiana sylwetka-wspomnienie, zgodnie z klasyczną wersją tego gatunku i zgodnie z konwencją biogramu, rozpoczyna się od podania informacji o dacie i miejscu urodzenia:

Euzebiusz Słowacki urodził się 15 grudnia 1772 r. Wieś Podhorce, w Galicji wschodniej, znakomita w pierwszej zeszłego wieku połowie, wydaniem na świat Jerzego Skopa rymotwórcy łańciskiego była miejscem urodzenia tego pracowitego profesora¹³.

Zwróćmy uwagę, że już od samego początku obecne są w tekście Borowskiego zarówno elementy o charakterze informującym, jaki i wartościującym. Wskazując miejsce urodzenia Słowackiego – wieś Podhorce, podkreśla, iż była ona „znakomita” już w pierwszej połowie wieku XVIII z uwagi na fakt, iż przyszedł w niej również na świat łańciski poeta – Jerzy Skop. Poza tym, w przywołanym inicjalnym fragmencie podnosi aspekt niezwyklej wprost pracowitości wileńskiego profesora¹⁴, który to przymiot będzie akcentowany przez niego jeszcze wielokrotnie.

Autor *Uwag nad poezją i wymową*, pisząc w następnej kolejności o niełatwej młodości Euzebiusza (zwraca tu uwagę na przedwczesną śmierć ojca i problemy finansowe rodziny), wskazuje na jego „niepospolitą zdadność do nauk i rozwijający się talent do wiersza i prozy”¹⁵, które ujawniły się już na etapie jego edukacji w Liceum Krzemienieckim. Niestety, jak się wkrótce okazało, literackie predyspozycje przyszłego profesora nie znalazły na tym wczesnym etapie jego życia podatnego gruntu do ich dalszego rozwoju, o czym Borowski pisze następująco:

Lecz zdarza się często, że młodzieniec obdarzony najpiękniejszymi zdolnościami, przyjąwszy szczęśliwie w pierwiastkowym wychowaniu rozlicznych nauk zasady, nie uczuje natychmiast zacnego swego powołania, do którego jest przeznaczony, i gdy go los urodzenia nie postawi w rzędzie bogatych, udaje się częstokroć tą drogą, która mu powabniejsze wystawia nadzieje prędkiego polepszenia doli swojej¹⁶.

Aby zatem poprawić swą trudną sytuację materialną, Euzebiusz Słowacki podjął się zatrudnień *jeometrycznych*¹⁷ – wbrew swoim umiejętnościom, upodo-

¹³ L. Borowski, *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego...*, dz. cyt., s. 20.

¹⁴ Por. P. Żbikowski, *Euzebiusz Słowacki (1773–1814)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 3, Warszawa 1996, s. 471–472.

¹⁵ L. Borowski, *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego...*, dz. cyt., s. 20–21.

¹⁶ Tamże, s. 21.

¹⁷ W charakterze prywatnego geometry Słowacki zarabkował przez osiem lat. Jak pisze Jan Witek, był to „najsmutniejszy okres w jego życiu. Zawód ten nie odpowiadał jego zdolnościom i górnym aspiracjom...” (*Euzebiusz Słowacki. Szkic biograficzno-literacki*, Drohobycz 1909, s. 8).

baniom i mimo problemów zdrowotnych. Dopiero – jak dalej czytamy we wspomnieniu Borowskiego – guwernerka w domu Józefa Poniatowskiego w Tahańczy, a przede wszystkim możliwość korzystania ze znajdującej się tam przydomowej biblioteki, „powróciły Słowackiego muzom”:

Biblioteka w tym domu dość zamożna w klasycznych rzymskich i francuskich pisarzy, zatrudnienia około edukacji, bardziej go do nauki zbliżające, tak upodobane dla umysłu czynnego i umiejącego znacznie dla się znaleźć zabawę nad próżniackie po wsiach wynalazki przeciw długości znudzonego życia, wreszcie łagodność duszy, która pokój nade wszystko przenosiła i serce czułe na cuda przyrodzenia i sztuki, powróciły Słowackiego Muzom, w pierwszej młodości przez niego wyznany, szanowanym statecznie i w ośmioletnich, któreśmy widzieli, pracach mierniczych, nie jedną błaganym ofiarą. W tym to miejscu dopiero poznał Słowacki rzetelne powołanie swoje i stan uczony uczynił stanem całego życia. [...] przejrzał całą przestrzeń drogi do przemierzenia przed nim leżącej. Rzucił się na nią z dziwną wytrwałością i natężeniem sił aż do zbytku nawet, z uszczerbkiem zdrowia już tak z natury wątłego¹⁸.

Borowski – o czym była już mowa – ustawicznie eksponuje tytaniczną wręcz pracowitość Euzebiusza, który wyrażał przekonanie, że „wstręt do pracy i brak szlachetnego uporu [...] jest grzechem niewdzięczności przeciw naturze, jest wadą [...] ledwo nie narodową”¹⁹. Co znamienne, na te same zalety (tj. pracowitość i życiowy upór) wskazywał z kolei w przypadku Borowskiego jego uczeń – Dominik Cezary Chodźko. W sylwetce-wspomnieniu swojego Mistrza zamieszczonej na łamach wileńskiego „Athenaeum” podkreślał, iż profesor stanowił „wzór zamiłowania pracy i niezłomnej woli”²⁰.

Uwagi na temat twórczości przekładowej Euzebiusza Słowackiego, służącej wydoskonaleniu pióra, stały się też dla Borowskiego znakomitą okazją do wyrażenia własnego stanowiska w kwestii sztuki przekładu. W omawianym wspomnieniu czytamy:

Przekonany, że dla talentu obierającego zawód pisarski, po ozdobieniu umysłu mnóstwem potrzebnych rzeczy, nabycie łatwości pisania z wdziękiem i powagą, owoc pracy i głębokiej nauki języka, jest istotnym i najpierwszym warunkiem, cały się

¹⁸ L. Borowski, *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego...*, dz. cyt., s. 22–23.

¹⁹ Tamże, s. 23.

²⁰ D. C. Chodźko, *Leon Borowski...*, dz. cyt., s. 151. *Nota bene* obydwa te wspomnienia (tj. Borowskiego o Słowackim i Chodźki o Borowskim) posiadają ten sam klimat emocjonalny. Obydwa, ogłoszone w rok po śmierci Mistrzów, prezentują portrety uznanych osobowości wileńskiego środowiska naukowego z perspektywy darzących ich niezwykłym szacunkiem uczniów.

tej pracy poświęcił, pióro swoje naprzód zaprawując i kształcąc na tłumaczeniach²¹. *Zaczynaj od tłumaczenia obcych wzorów, jeżeli chcesz, aby twoje potem tłumaczono*, powiedział jeden ze znakomitych francuskich pisarzy. Prawidłó to, tak dla młodych pożyteczne, tak pochlebne, byle tylko nie zaniedbywali i z własnej głowy pracować, tem więcej dla nich mieć powinno powabu, że w tej części literatury naszej mają jeszcze bardzo rozległe pole do przedkłej zasługi i sławy. Mało to jeszcze wybornych płodów rozumu i dowcipu cudzego, na grunt ojczysty przeniesionych, utrzymało się w swoim blasku i mocy²².

Dodajmy, że Borowski sam również wielokrotnie podejmował próby takowych tłumaczeń. Przekłady bajek Gottholda Ephreima Lessinga i Gottlieba Konrada Pfeffela opublikował po raz pierwszy na łamach „Dziennika Wileńskiego” z 1815 r. pod pseudonimem Telszewianina²³. Obydwa tłumaczenia, wraz z kilkoma innymi (z Hagedorna, Gellerta i Lichtwera) zamieścił w dodatku („ćwiczeniach”) do swojej rozprawy pt. *Uwagi nad poezją i wymową względem ich podobieństwa i różnicy*, wydanej w Wilnie w 1820 r. W tym samym roku była też ona publikowana anonimowo (we fragmentach) na łamach „Dziennika Wileńskiego”²⁴. Borowski zamieścił również anonimowo w tym periodyku fragment tłumaczenia z poematu Delille’a *Trzy Królestwa Przyrodzenia* [„Dziennik Wileński” 1816, t. III, nr 13 (styczeń), s. 17–22]²⁵.

²¹ Słowacki wyrażał przekonanie, że jednym z najważniejszych środków, za pomocą których krzewią się nauki i rozwija ojczysta mowa, są tłumaczenia pism z języków obcych: „Nauka i doświadczenie trzydziestu wieków, imaginacja i geniusz stu narodów, ofiarują nam skarby swoje: ale te w obcych mowach po większej części zamknięte, tym tylko są przystępne, którzy naukę języków zrobili celniejszym zatrudnieniem swojego życia”. (*O przekładaniu z obcych języków na ojczysty. Rzecz czytana na posiedzeniu publicznym Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego dnia 15 września 1813 roku, przez Euzebiusza Słowackiego profesora poezji i wymowy*, „Dziennik Wileński” 1820, t. II, nr 4, s. 405). „Przez nie obeznawamy się z tworam i dowcipu wieków upłynionych i przez te godziwe zdobycze rozszerzamy państwo krajowej literatury” (tamże, s. 406).

²² L. Borowski, *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego...*, dz. cyt., s. 23–24. Wszystkie podkreślenia – J. K.

²³ Krzysztof Gi...., Telszewianin [właśc. L. Borowski], *Małpka i liszka. Bajka z Lessinga*, „Dziennik Wileński” 1815, t. II, nr 7 (lipiec), s. 27; *Świetlik czyli świętojański robaczek. Bajka z Pfeffela*, tamże, s. 28. W „Dzienniku Wileńskim” ukazał się ponadto anonimowo, dokonany przez Leona Borowskiego, przekład niemieckiej bajki autorstwa Friedricha Hagedorna pt. *Mądry* [zob. „Dziennik Wileński” 1818, t. I, nr 2, s. 220–222].

²⁴ *Uwagi nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy*, „Dziennik Wileński” 1820, t. I, nr 4, s. 385–404. C. d. t. II, nr 1, s. 35–57; t. II, nr 3, s. 312–339; t. III, nr 1, s. 58–69; t. III, nr 2, s. 127–146.

²⁵ Przekład Borowskiego opublikowany został w „Dzienniku” anonimowo. Zob. L. Borowski, *Uwagi nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy, z ćwiczeniami w niektórych gatunkach stylu*, Wilno 1820, s. 19–26.

Twórczość przekładowa była, jak powszechnie wiadomo, jedną z głównych dróg recepcji literatur obcych, aczkolwiek niosła też jednocześnie z sobą ryzyko spychania na margines twórczości oryginalnej, mającej budować kolejne zręby literatury narodowej. O tym „powszechnym duchu naśladownictwa” i płynących z niego zagrożeniach pisał Borowski w 1826 roku na łamach „Dziennika Wileńskiego” w artykule zatytułowanym *O wpływie obcych wzorów, starożytnych i nowszych, na ukształcenie smaku*. Czytamy tu między innymi:

W literaturze polskiej, od początku dziewiętnastego wieku, kiedy się znacznie umiarkowały żarliwe mniemania, w których z jednej strony twory ojczystych pisarzy równano z każdą inną literaturą, starożytną i nową; z drugiej strony osobliwa miłość cudzoziemszczyzny, przenosząca wszystko, co los nadarzył, często bez wyboru i smaku, w dziwotwornym zapędzie ostygła zaczęła; kiedy dzisiejsi krytycy, jedną i drugą przesadą nauczeni, wracają na średnią drogę, i na zwaliskach dwóch wieków, jagiellońskiego i ostatniego, rozważają dzieła rozumu i wyobraźni krajowej; odtąd dosyć nierzadkie dają się słyszeć skargi na niedostatek geniuszów twórczych; na nieczynność myśli i powszechny niemal duch naśladownictwa, mianowicie w literaturze nadobnej²⁶.

Apelował w związku z tym, aby współcześni literaci, dążąc do zniwelowania kulturowych zapóźnień, nie stali się bezrefleksyjnymi niewolnikami obcych wzorów, rezygnującymi tym samym z narodowej oryginalności. „Idąc w zawody” ze swoimi uznanymi poprzednikami, ze wszech miar zmierzać powinni – zdaniem wileńskiego profesora – nade wszystko do osiągnięcia mistrzostwa smaku w rodzimym języku, poprzez co będzie on wzbogacany i doskonalony:

Sam wiek dzisiejszy literatury zdaje się najbardziej do zawodu tego [tj. tłumacza, naśladowcy – przyp. J. K.] pobudzać. Geniusz starożytności nad Europą się wznosi; współcześni nowe wydają twory, godne iść w równi z dawnymi. Lubo jedni i drudzy są naszymi mistrzami; nie kończmy na wiecznym zwolennictwie: szanujmy ich jak nauczycielów, a uważajmy, jak wprawnych zawodników, z którymi sami kiedyś doświadczać się mamy. Jeszcze przestrzeń, na której słyneły, niezamknięta. Jeżeli nie mamy nadziei wyprzedzenia: wielka zaleta, gdy się do nich zbliżymy. *Ut transeundi spes non sit, magna tamen est dignitas subsequendi*. Drugie i trzecie miejsce po wielkich poprzednikach należy jeszcze poczytać za stopień zaszczytny, aby nam Apollo nie wyrzucał, co niegdyś jego wyrocznia w innym zdarzeniu Egeanom powiedziała: Wy nie jesteście ni drudzy, ni trzeci. Znaczne opóźnienie zrażać nie powinno; byle-

²⁶ L. Borowski, *O wpływie obcych wzorów, starożytnych i nowszych, na ukształcenie smaku*, „Dziennik Wileński. Historia i Literatura” 1826, t. I, maj, s. 276. Artykuł ukazał się w „Dzienniku” anonimowo.

byśmy sami serca nie tracili i nie ustawali w pracy, pomni zawsze na to, że najdosłójniejszy hołd oddamy starodawnej mowie naszej, jeżeli będziemy usiłowali w czystości ją zachować, wzbogacać i doskonalić²⁷.

Z prób przekładowych swego katedralnego poprzednika wymienia Borowski w omawianej nocie biograficznej tłumaczenie *Andromachy* oraz *Ifigenii Racine'a* i *Henriady Woltera*²⁸, która wydana została bez jego wiedzy w Warszawie w 1803 r.

Zdarzenie to dla niego niespodziewane, tym więcej go zasmuciło, iż mając smak wyćwiczony wiedział doskonale, jak w robotach tego rodzaju wielka jest różnica między pierwszym rzutem pióra a starannym dzieła wykończeniem²⁹.

Borowski nie dyskredytuje bynajmniej pracy translatorskiej Słowackiego, konstatując, iż „natrafić można w tym przekładzie na wiele wierszy szczęśliwych, które okazują niepospolity jego talent do poezji”³⁰.

Przechodząc do prezentacji kolejnego etapu w karierze zawodowej Euzebiusza, Borowski wspomina o podjęciu pracy (za wstawiennictwem Tadeusza Czackiego) w charakterze nauczyciela wymowy w gimnazjum krzemienieckim, do którego sam wcześniej uczęszczał będąc uczniem tej szkoły. Tu ponownie biograf chyli czoło przed niezwykłą pracowitością Mistrza, który:

Znał zaiste, że człowiek zostając nauczycielem względem drugich, nie przestaje być uczniem względem siebie i przedmiotu bez granic, któremu życie poświęca. Chciwy nauki i równie zdolny do jej pojęcia, jak szczęśliwego wykładu, w bibliotekach poryckiej i krzemienieckiej zamożnych w skarby literatury krajowej, znalazł wielkie wsparcie i dostateczne nasycenie pracowitości swojej³¹.

Euzebiusz Słowacki w ujęciu swego następcy na katedrze to jednak przede wszystkim człowiek oddany bez reszty nauce. Wygranie ogłoszonego przez Uni-

²⁷ Tamże, s. 289–290.

²⁸ Warto dodać, że działalność translatorska Słowackiego, mimo niepoehlebnych ocen, dość często stawała w polu naukowego oglądu badaczy. Na dorobek ten składają się głównie przekłady z języka łacińskiego oraz francuskiego, ale także choćby z włoskiego. Oprócz wspomnianych przez Borowskiego tłumaczeń z Racine'a i Woltera, Słowacki zajmował się również tekstami takich autorów jak Wergiliusz, Cyceon, Propercjusz czy Horacy.

²⁹ L. Borowski, *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego...*, dz. cyt., s. 24–25. Słowacki najprawdopodobniej wyznawał Horacjańską zasadę, że dzieło powinno odczekać dziewięć lat, zanim autor zdecyduje się je opublikować.

³⁰ Tamże, s. 25.

³¹ Tamże.

wersytet Wileński konkursu na objęcie Katedry Poezji i Wymowy dało mu „sposobność do rozwinięcia całego swego talentu i dopełniło jego wziętości. Droga ta jedyna podobała mu się niezwyczajnie, widział bowiem pole otwarte samej tylko zasłudze”³². Tak więc „pracowity profesor” realizujący się w dydaktyce akademickiej, obejmując po Golańskim Katedrę Wymowy Uniwersytetu Wileńskiego, „w zawodzie, któremu się poświęcił, stanął niejako u kresu widoków swoich i nadziei”³³. Borowski podkreśla przy tym, iż był w pełni godnym następcą swych szacownych poprzedników na tym stanowisku:

Następca Sarbiewskiego, Naruszewicza, Pilchowskiego i gładkiego tłumacza Plutarcha JX. Golańskiego wysłużonego dzisiaj w Uniwersytecie Wileńskim profesora, natchniony ich przykładami i sławą, umiał utrzymać z godnością zaszczyt katedry przez nich zasiadanej³⁴.

Tego rodzaju akapity wartościujące oraz informujące o przymiotach charakteru i zasługach zmarłego profesora są w analizowanym wspomnieniu dosyć częste. Paulina Błaszczkiewicz zwraca przy tym uwagę, że biografia Słowackiego pod piórem autora *Uwag nad Monachomachią* jest zapisem rozwoju celowego i spełnionego. Co istotne, Borowski podkreśla wielokrotnie element samodyscypliny i samodoskonalenia towarzyszący wszystkim etapom kariery Euzebiusza Słowackiego. Biograf stara się przy tym uwydatnić ich ewolucyjny charakter – praca nauczyciela domowego służy rozpoznaniu przyszłej drogi, przekłady literackie są „zaprawką dla pióra” oraz sposobem wydoskonalenia stylu³⁵.

Przywołana powyżej badaczka, pochylając się nad wizerunkiem Słowackiego jaki wyłania się z noty biograficznej jego syna Juliusza³⁶, zauważa, że Euzebiusz Słowacki Borowskiego to człowiek metodycznie i programowo poświęcający się pracy naukowej „z równym pożytkiem, jak przyjemnością”³⁷. W tekście z kolei syna los Euzebiusza stanowi przykład biografii zwichniętej: „marzenie o poezji”, które „trwało ciągle pośród nauk”, nigdy nie zostało zrealizowane³⁸. „Upadek Pol-

³² Tamże, s. 26.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ P. Błaszczkiewicz, *Biografia Słowackiego i biografia Słowackiego*, „Ruch Literacki” 2011, z. 3, s. 283.

³⁶ Zob. J. Słowacki, *Życiorys ojca i własny*, w: tegoż, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. XI, Wrocław 1952, s. 181–183.

³⁷ L. Borowski, *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego...*, dz. cyt., s. 26.

³⁸ P. Błaszczkiewicz, *Biografia Słowackiego...*, dz. cyt., s. 284.

ski – jak pisze syn – pozbawiwszy go urzędu, wrócił literackim zatrudnieniem³⁹, którym poświęcał się z zapalem. Powrót do literatury w charakterze nauczyciela i wykładowcy w tym ujęciu stanowi namiastkę niezrealizowanego powołania. Wystarczyła ona, by zjednać Euzebiuszowi powszechne uznanie i zyskać niejaką sławę w murach uniwersytetu. W jego próbach literackich – jak w przekładach *Elegii* Propercjusza – przebijały niewątpliwie ślady talentu poetyckiego. Jednak talent ten nie został wyzyskany, choć „w dziełach prozą pisanych styl jego jeszcze dotąd został nieporównanym przykładem słodczy i prostoty”. Euzebiusz Słowacki był w ujęciu syna poetą niespełnionym⁴⁰.

Prezentując prace pozostawione przez Słowackiego w rękopisach, Borowski dokonuje ich jednozdaniowych, ogólnych ocen:

[...] najważniejsze roboty Słowackiego zostały w rękopisach, które miał zamiar częściami na jaw wydawać. Można je we trzech zamknąć oddziałach. Pierwsze miejsce trzymają pisma o wymowie i poezji, składające kurs nauki, którą wykładał w uniwersytecie. Poprzedza te pisma teoria smaku w dziełach nauk wyzwolonych, od Baumgartena i jego następców nazwana Estetyką. W układzie jej umiał Słowacki uniknąć zbyt zaciekania się w metafizyczne niemieckiej filozofii skrytości. Drugi zbiór składają materiały przygotowane przez Słowackiego do krytycznej historii pisarzy polskich; miał bowiem zamiar wzbogacić literaturę krajową taki dziełem, jakim są *Tiraboschi* Włochom i *La Harpe* Francuzom przysłużyli. Materiały te zawarte są w zbiorze uwag nad przedniejszymi autorami polskimi we wszystkich literatury epokach. Zdrowa krytyka i smak trafny, ciągle mu w tej pracy towarzyszyły. Do trzeciego na koniec rzędu należą własne dowcipu jego twory tak w prozie jak w rymie; kilka sztuk dramatycznych, już oryginalnych, już tłumaczonych, przekładanie Lukana niedokończone i wiele innych szacownych pamiątek jego talentu i pracy. Tu kładziemy tłumaczony przez niego wyjątek z poematu Delilla *O imaginacji*, początek pieśni piątej *O sztukach*⁴¹.

Wybór dokonany przez Słowackiego przekładu z twórczości Jacques'a Delille'a nie był, jak się wydaje przypadkowy. Otóż francuskiego klasyka tłumaczył również sam Borowski. Apolonia Załuska, badając ślady obecności poezji opisowej Delille'a na gruncie polskim, zauważyła, iż największe jej natężenie przypada właśnie na pierwsze dwa dziesięciolecia XIX wieku i że obecność ta w stosunku do innych poetów opisowych była zdecydowanie częstsza⁴². To „bezkrytyczne

³⁹ J. Słowacki, *Życiorys ojca i własny...*, dz. cyt., s. 181.

⁴⁰ P. Błaszczkiewicz, *Biografia Słowackiego...*, dz. cyt., s. 284.

⁴¹ L. Borowski, *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego...*, dz. cyt., s. 27–28. Wszystkie podkreślenia – J. K.

⁴² Zob. A. Załuska, *Poezja opisowa Delille'a w Polsce*, Kraków 1934, s. 31.

uznanie wszystkiego, co spod pióra jego wyszło” Kazimierz Brodziński objaśniał następująco:

Żywość uczucia, różnaitość i piękność wyrażeń, a szczególnie pewna melancholia, osobliwie w *Wieśniaku*, do której nieszczęścia jego ojczyzny były mu powodem, zyskały mu u Polaków większe zamiłowanie, niż w innych narodach⁴³.

Zdaniem cytowanej Załuskiej, wybrany do publikacji na łamach „Dziennika Wileńskiego, przekład Euzebiusza Słowackiego „dokonany z talentem i swobodą” był odpowiedzią na „nędzne tłumaczenie” tego fragmentu na łamach „Pamiętnika Warszawskiego” autorstwa częściowo Joachima Chreptowicza (pierwsze 62 wiersze) i dokończonego przez anonimowego tłumacza⁴⁴. W przypisie do tytułu przekładu Słowackiego pojawia się krótka wzmianka na temat autora *L'Imagination*:

Jakub Delille sławny poeta francuski zmarły w miesiącu kwietniu roku 1813 w Paryżu, który na wiele lat przed zgonem był pozbawiony wzroku, znajomy jest czytelnikom polskim z mnogich prac swoich poetyckich, tłumaczonych i drukowanych, już w dziełach Krasickiego i Karpińskiego, już w „Pamiętniku Warszawskim” Dmochowskiego i Osińskiego oraz w dawnym „Dzienniku Wileńskim” na rok 1805 i 1806. Poema o *Imaginacji* z ośmiu pieśni składające się, nie tylko we Francji, ale i w innych krajach oświeconych, liczone jest w rzędzie najprzedniejszych twórców tego rodzaju⁴⁵.

Tłumaczenie wileńskiego profesora zaopatrzone też zostało w szczegółowe komentarze pomagające zrozumieć te miejsca poematu, które mogły nastrożać potencjalnemu czytelnikowi trudności. Chcąc dać choćby namiastkę uznanej sprawności translatorskiej Słowackiego, przywołajmy w tym miejscu krótki fragment z omawianego przekładu, będący apologią sztuki:

Mogęz o tobie milczeć, o sztuko wysoka!
Której podlega marmur i słuca opoka,
Coś przybrała w ozdoby pyszne czoło ziemi,
I zagroziła niebu gmachy wyniosłemi!
U ciebie wzgląd stosunku, kształtu i ciężaru,
Z różnaitością zgodność połąca wymiaru.
Jednakże, ktoby wierzył? w tej trudnej nauce,

⁴³ K. Brodziński, *Pisma. Proza. Literatura polska (1822–1823)*, wyd. zupełne, popr. i dopełnione z nieogłoszonych rękopisów staraniem J.I. Kraszewskiego, t. IV, Poznań 1872, s. 440.

⁴⁴ Zob. A. Załuska, *Poezja opisowa Delille'a w Polsce...*, dz. cyt., s. 35.

⁴⁵ „Dziennik Wileński” 1815, t. I, nr 1, s. 29.

Natura nigdzie wzoru nie wystawia sztuce.
Wyobraźnia ją stwarza...⁴⁶

Borowski na końcu swej wypowiedzi wspomnieniowej o wileńskim profesoro-rze wprowadza akapity wartościujące, informujące o przymiotach jego charakteru, etyce, postawie religijnej oraz stosunku do drugiego człowieka. Wyłania się z nich portret człowieka niezwykle szlachetnego, wrażliwego, życzliwego i pomocnego wobec innych. Mamy tutaj zatem do czynienia z elementami charakterystyki subiektywnej, która uobecnia się zresztą w licznych sylwetkach prasowych. Borowski z szacunkiem zdaje się też oceniać sposób podejścia Euzebiusza Słowackiego do kwestii ostatecznych i jego reakcji wobec zbliżającej się przedwcześnie śmierci. Tylko takie – w jego mniemaniu – „życie spełnione” pracowitego profesora pozwalało z godnością (tj. „bez trwogi”, choć po ludzku „nie bez żalu”) przygotować się na moment odejścia:

Trzeba jeszcze wspomnieć, że człowiek, który z takim upodobaniem kształcił umysłu swego zdolności, posiadał w wysokim stopniu szlachetne serca przymioty. Mnogie przykłady jego usłużności i pomocy, wdzięczna młodzież i przyjaciele z czułością powtarzają, i życie jego jest w ich ustach i sercach. Przenikniony prawdami religii i moralności, z jaką spokojnością duszy i przygotowaniem zbliżał się do ostatecznego kresu, świadectwem są własne jego wyrazy, które stygnącą już prawie ręką kryślił:

Wędrownik w drodze życia mdłą stargawszy siłę,
Wkrótce rzucę co miłe, i co mi nie miłe.
Bez trwogi, nie bez żalu, widzę kres zbliżony,
Który nagle w nieznanie przeniesie mnie strony.
W tę spokojną uchronę, gdzie wieczność przebywa,
I którą chmura pełna tajemnic pokrywa⁴⁷.

Przywołany pożegnalny, przedśmiertny wiersz Słowackiego został wryty na jego grobie znajdującym się na wileńskiej Rossie.

Na zakończenie warto zauważyć, że Borowski we wspomnieniu swojego Mi-strza starannie unika detalu osobistego (poza jednym na końcu zdaniem o ożenku i pięcioletnim podówczas synu Juliuszu) oraz niewygodnego tematu jego stosunku do zaborcy. Jan Witek, próbując odpowiedzieć na pytanie, jakie były polityczne przekonania i zapatrywania Euzebiusza Słowackiego, pisze z wyraźną nutą usprawiedliwiającą:

⁴⁶ Tamże, s. 38.

⁴⁷ L. Borowski, *Wiadomość o życiu i pismach*, tamże, s. 28.

Były takie, jak ówczesnych najlepszych synów ojczyzny. Miłość przeszłości wielkiej przebija się w każdym słowie, każdej myśli o ojczyźnie, jak i boleść z powodu smutnego jej losu. Jak prawie wszyscy wówczas, błogosławi on „imię dobroczynnego monarchy”, cara Aleksandra I, z którego łaski naród naprawdę żyć teraz poczynął i szybko podnosić się po upadku. Inna rzecz, gdy podnosi znaczenie państwowe Rosji, „która męstwem swoich narodów i szczęściem oręża rozciągnęła swe panowanie nad niezmiernymi Azji i Europy krainami”. Ale i tu usprawiedliwia go okoliczność, że mówił to podczas popisów w liceum wobec wielkiego zgromadzenia dygnitarzy duchownych i świeckich⁴⁸.

* * *

Aktywne działanie Leona Borowskiego na rzecz ocalenia od zapomnienia osoby i dorobku twórczego swojego Mistrza nie przyniosły, jak się wydaje, pożądanego rezultatu. Nadal pozostaje on w głębokim cieniu swego wybitnego syna Juliusza i nadal po blisko stu latach od chwili śmierci nie doczekał się monografii, na którą z całą pewnością ten jakże pracowity „wołyński samouk” zasługuje. Niemniej jednak zaprezentowane wspomnienie to doskonały wzór dobrych praktyk w podtrzymywaniu intelektualnej, międzypokoleniowej więzi ludzi nauki, które to praktyki w obecnych czasach są, niestety, coraz rzadziej spotykane.

Bibliografia

- Chodźko D. C., *Leon Borowski. Wspomnienie*, „Athenaeum” 1847, t. 1.
 Baliński M., *Pamiętniki o Janie Śniadeckim, jego życiu prywatnym i publicznym i dziełach jego*, t. 1, Wilno 1865.
 Beauvois D., *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832*, przeł. I. Kania, Wrocław 2010.

⁴⁸ J. Witek, *Euzebiusz Słowacki. Szkic biograficzno-literacki*, Drohobycz 1909, s. 73. O postawie Słowackiego wobec cara Aleksandra I, pisze też Daniel Beauvois: Otóż, kiedy profesor medycyny – Józef Frank, urządził po zwycięstwie Rosjan pod Lipskiem w swym wileńskim mieszkaniu wieczorek muzyczno-poetycki, to „jedynym Polakiem, który ośmiela się na nim pojawić, jest E. Słowacki, opiewa on wierszem „wielką wiktoryę pod Lipskiem”. Wszyscy pozostali goście to cudzoziemcy; Groddeck deklamuje panegiryk po łacinie, przełożony następnie na niemiecki, pt. *Aleksander Macedoński i Tejrezjasz*, Saunders zaś odczytuje po francusku utwór zatytułowany *Triumf dobrej sławy*. Obaj, nie poprzestając na tych werbalnych objawach czci, prześcigają się w pochlebstwach” (D. Beauvois, *Wilno – polska stolica kulturalna zaboru rosyjskiego 1803–1832*, przeł. I. Kania, Wrocław 2010, s. 141).

Do niewygodnych utworów Słowackiego należy zaliczyć: *Odę na obchód uroczysty d. 15 sierpnia 1810 r. w Wilnie* i *Wiersz z powodu wielkiego zwycięstwa pod Lipskiem d. 6(8) października 1813 r. otrzymanego* (Wilno 1813).

- Błaszczkiewicz P., *Biografia Słowackiego i biografia Słowackiego*, „Ruch Literacki” 2011, z. 3.
- Borowski L., *O wpływie obcych wzorów, starożytnych i nowszych, na ukształcenie smaku*, „Dziennik Wileński. Historia i Literatura” 1826, t. I.
- Borowski L., *Uwagi nad poezją i wymową pod względem ich podobieństwa i różnicy, z ćwiczeniami w niektórych gatunkach stylu*, Wilno 1820.
- Borowski L., *Wiadomość o życiu i pismach Euzebiusza Słowackiego, profesora wymowy i poezji w Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim*, „Dziennik Wileński” 1815, t. I, nr 1.
- Brodziński K., *Pisma. Proza. Literatura polska (1822–1823)*, wyd. zupełne, popr. i dopełnione z nieogłoszonych rękopisów staraniem J.I. Kraszewskiego, t. IV, Poznań 1872.
- Buśka-Wroński S., *Wstęp [do:] L. Borowski, Uwagi nad poezją i wymową i inne pisma krytycznoliterackie*, Warszawa 1972.
- Czaplejewicz E., *Euzebiusz Słowacki na autostradzie czasu. (Szkiec do portretu teoretyka i tłumacza)*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza” 2005, R. XL.
- Jackiewicz M., *Euzebiusz Słowacki, jego żona Salomea i syn Juliusz w Wilnie*, w: *Piękno Juliusza Słowackiego*, T. II, *Universum*, red. J. Ławski, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013.
- Markowska H., *Euzebiusz Słowacki – literat i literaturoznawca*, „Ruch Literacki” 2017, R. LVIII, z. 1.
- Pigoń S., *Historia jednego konkursu do Katedry Wymowy i Poezji. Kartka z dziejów krytyki literackiej w Polsce*, w: tenże, *Z ogniw życia i literatury. Rozprawy*, Wrocław 1961.
- Samborska-Kukuć D., *Szczegóły do życiorysu Leona Borowskiego na tle bio-bibliograficznych przypomnień*, „Ruch Literacki” 2009, z. 6.
- Sarnowska A., *Tułacze cienie przeszłości. O Leonie Borowskim i Lucjanie Uziębłe*, „Littera Historica” 2015, nr 2.
- Słowacki E., *Dzieła z pozostałych rękopisów ogłoszone*, Wilno 1824.
- Słowacki E., *O przekładaniu z obcych języków na ojczysty. Rzecz czytana na posiedzeniu publicznym Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego dnia 15 września 1813 roku, przez Euzebiusza Słowackiego profesora poezji i wymowy*, „Dziennik Wileński” 1820, t. II, nr 4.
- Słowacki E., *O sztuce dobrego pisania w języku polskim*, „Dziennik Wileński” 1815, t. I, nr 3, nr 4, nr 5, nr 6.
- Słowacki E., *Z Poematu Delilla o Imaginacji. Początek Pieśni V. O Sztukach*, „Dziennik Wileński” 1815, t. I, nr 1.
- Słowacki J., *Życiorys ojca i własny*, w: tegoż, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. XI, Wrocław 1952.
- Stankiewicz-Kopeć M., *Leon Borowski – wykładowca akademicki i nauczyciel poetów*, „Wiek Oświecenia” 2017, t. 33.
- Śniadecki J., *Uwagi nad pismem konkursowym i jego krytyką. Czytane na Sesji literackiej Uniwersytetu Wileńskiego 15 lutego roku 1811 v. s.*, w: tegoż, *Pisma rozmaite*, t. 2, Warszawa–Wilno 1814.
- Witek J., *Euzebiusz Słowacki. Szkic biograficzno-literacki*, Drohobycz 1909.

Wojtak M., *Sylwetka prasowa*, w: *też*, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

Załużska A., *Poezja opisowa Delille'a w Polsce*, Kraków 1934.

Żbikowski P., *Euzebiusz Słowacki (1773–1814)*, w: *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1996.

Jolanta Kowal

Research Unit of Old Polish Literature and Polish Enlightenment

University of Rzeszów

IN THE CIRCLE OF GREAT PERSONALITIES
OF VILNIUS PHILOLOGICAL RESEARCH.
LEON BOROWSKI'S RECOLLECTION OF EUZEBIUSZ SŁOWACKI

Summary

The subject of this article is Leon Borowski's press recollection of his direct predecessor in the Department of Poetry and Rhetoric at Vilnius University – Euzebiusz Słowacki. As early as a year after the professor's death (1815), Borowski paid intellectual tribute to him by publishing in the first issue of reactivated *Dziennik Wileński* Account on life and writings of Euzebiusz Słowacki, professor of rhetoric and poetry in the Imperial Vilnius University. The text can be classified as a press profile. Besides the biographical excerpts, it contains the presentation of his attitude to life, discreet evaluation, and valorization of his scientific and literary heritage. By reading between the lines, I also learned a lot about Borowski's ideas, i.e., views on the art of translation. It's a perfect example of bygone good practices in upholding the intellectual and cross-generational relations of the scholars. These fine academic traditions are becoming – unfortunately – rarer and rarer.

Keywords: Borowski Leon, „Dziennik Wileński” philology, Department of Poetry and Rhetoric, Słowacki Euzebiusz, press profile, Vilnius University.